



ARTYKUŁY I MATERIAŁY / ARTICLES AND PAPERS / ARTIKEL UND MATERIALIEN

Krzysztof Siemianowski

Muzeum Pogranicza w Działdowie, Polska

siemian13@wp.pl • <https://orcid.org/0009-0009-7212-1091>

Wokół Działdowa. Starcia powstania styczniowego pod Przełękiem i Kęczewem na pograniczu prusko-mazowieckim z 31 marca 1864 roku

Around Działdowo. Clashes of the January Uprising at Przełęk and Kęczew on the Prussian-Mazovian border on 31 March 1864

Rund um Działdowo. Kämpfe bei Przełęk und Kęczewo im preußisch-masowischen Grenzgebiet am 31. März 1864 während des Januaraufstands

Słowa kluczowe: Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie, Powstanie styczniowe, Czwarta Kompania Lubawska, Jan Fryderyk Wandel

Keywords: East Prussia, West Prussia, January Uprising, Fourth Lubavian Company, Jan Fryderyk Wandel

Schlüsselworte: Ostpreußen, Westpreußen, Januaraufstand, Vierte Lubawische Kompanie, Jan Fryderyk Wandel

STRESZCZENIE

Artykuł ma na celu przybliżenie losów „Czwartej Kompanii Lubawskiej”, oddziału powstańców styczniowych, którzy pod dowództwem Jana Fryderyka Ewalda Wandla ps. „Bruder”, 31 marca 1864 roku przekroczyli granicę na rzece Działdówce, pomiędzy Prusami a Królestwem Polskim, w okolicach miejscowości Przełęk. Tego samego dnia powstańcy zostali jednak rozbici przez znacznie liczniejsze oddziały rosyjskie pod Kęczewem, już na terenie Królestwa Polskiego. W artykule opisana została kampania połączonych oddziałów powstańców z Prus Zachodnich oraz Prus Wschodnich, a także przebieg tytułowych potyczek. Ponadto udało się ustalić i opisać losy kilku powstańców wchodzących w skład „Czwartej Kompanii Lubawskiej”, a także zidentyfikować jednego z poległych.

ABSTRACT

The article is intended to present the fate of the "Fourth Company of Lubawa", a division of the January Uprising insurgents who, under the command of Jan Fryderyk Ewald Wandel, alias "Bruder", crossed the border on the Działdówka river, between Prussia and the Kingdom of Poland, near the village of Przełęk, on 31 March 1864. On the same day, however, the insurgents suffered defeat by much more numerous Russian troops near Kęczew, already within the territory of the Kingdom of Poland. The article details the campaign of the combined troops of the insurgents from West Prussia and East Prussia, as well as the course of the eponymous skirmishes. Furthermore, the fates of several insurgents who were part of the "Fourth Lubavian Company" were established and described, and one of the fallen was identified.

ZUSAMMENFASSUNG

Ziel des Artikels ist es, das Schicksal der „Vierten Lubawischen Kompanie“ zu beleuchten, einer Truppe von Aufständischen während des Januaraufstands, die unter dem Kommando von Jan Fryderyk Ewald Wandel, Pseud. „Bruder“, am 31. März 1864 die Grenze zwischen Preußen und dem Königreich Polen am Fluss Działdówka in der Nähe von Przełęk überquerte. Am selben Tag wurden die Aufständischen jedoch von den zahlenmäßig weit überlegenen russischen Truppen bei Kęczewo auf dem Gebiet des Königreichs Polen besiegt. Der Artikel beschreibt den Feldzug der vereinten Truppen der Aufständischen aus West- und Ostpreußen sowie den Verlauf der Titelnkämpfe. Darüber hinaus konnten die Schicksale mehrerer Aufständischer aus der „Vierten Lubawischen Kompanie“ ermittelt und beschrieben sowie einer der gefallenen Kämpfer identifiziert werden.

Tematem „Czwartej Kompanii Lubawskiej” w węższym bądź szerszym zakresie zajmowało się już kilku badaczy. Jedną z pierwszych, która go poruszyła była Barbara Groniowska w artykule *Rola Prus Wschodnich w Powstaniu Styczniowym w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”* z 1960 r. Osiem lat później w 1968 r. pojawia się on w książce Stanisława Myśluborskiego-Wołowskiego *Udział Prus Zachodnich w powstaniu styczniowym*. W 1973 r. Teofil Ruczyński umieszcza go w jednym z rozdziałów swojej książki *Opowiadania z pogranicza*. Kolejnym autorem, który podejmuje to zagadnienie jest Janusz Jasiński. W 1984 r. napisał on artykuł w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” *Prusy Wschodnie a Powstanie Styczniowe (ze szczególnym uwzględnieniem województwa płockiego)*. W 1992 r. Ryszard Juskiewicz opisuje starcia pod Przełękiem i Kęczewem w książce *Powstanie styczniowe na północnym Mazowszu*. Temat ten pojawia się również epizodycznie w pracy *Rok 1863: prasa polska o odgłosach powstania styczniowego na Warmii i Mazurach* pod redakcją Grzegorza Jasińskiego, Janusza Jasińskiego i Danuty Kasperek z 2013 roku.

Poza powyższymi opracowaniami autor wykorzystał w artykule niepublikowany maszynopis Teofila Ruczyńskiego *Ziemia lubawska w powstaniu styczniowym*. W 110-tą rocznicę heroicznego zrywu narodowego z 1973 r., w którym znajdują się wspomnienia powstańca styczniowego z „Czwartej Kompanii Lubawskiej” Franciszka

Jaworowskiego. Podczas potyczki pod Przelękiem dostał się on do niewoli pruskiej i został osadzony w więzieniu w Nidzicy. Przeżył powstanie i doczekał sędziwego wieku, zmarł w 1935 r. Teofil Ruczyński nie rozmawiał bezpośrednio z Franciszkiem Jaworowskim, zawarte w maszynopisie wspomnienia, przekazał mu nauczyciel Józef Leliwa-Piotrowicz.

Istotną rolę w napisaniu artykułu odegrała prasa z epoki, szczególnie pomocne okazały się takie tytuły jak: „Nadwiślanin”, „Dziennik Poznański”, „Gazeta Narodowa”, „Dziennik Powszechny” i „Przyjaciel Ludu”. W tekstach zamieszczanych przez korespondentów wyżej wymienionych gazet, zdarzały się jednak rozbieżności co do liczby poległych, a także błędy w nazwach miejscowości i nazwiskach dowódców. Do napisania artykułu, autor wykorzystał również dziewiętnastowieczne pamiętniki: Edmunda Calliera *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863–1864*, a także Juliana Łukaszewskiego *Zabór pruski w czasie Powstania Styczniowego 1863–1864 r.* Ponadto do opisu bitew niezwykle przydatne okazały się wspomnienia uczestnika tych wydarzeń Władysława Karwowskiego, które zostały zawarte w pracy z 1903 r. pt. *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*.

Decyzję o wybuchu powstania styczniowego podjął Komitet Centralny Narodowy, który wydał Manifest 22 stycznia 1863 roku w Warszawie. W dokumencie autorstwa Marii Ilnickiej napisano:

Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet obecnie jedyny, legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na Niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem, jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem. Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją, zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich Lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich¹.

Powstanie styczniowe było największym i najdłużej trwającym (do jesieni 1864 roku) polskim zrywem narodowym. Miało charakter wojny partyzanckiej, w którą zaangażowało się około 100 tys. osób, łącznie stoczyli oni 1200 bitew i potyczek². W końcu 1863 roku Rząd Narodowy zaplanował wyprawę powstańców z Prus Zachodnich do Królestwa Polskiego. Dowództwo nad nią powierzone zostało pułkownikowi Edmundowi Callierowi³. Na początku lutego 1864 roku podczas pobytu

¹ Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku, Biblioteka Narodowa, Druki ulotne.

² <https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/powstanie-styczniowe-150-rocznica> (dostęp: 15 V 2024 r.).

³ Edmund Callier – urodzony 2 X 1833 r. w Szamotułach, zmarł 14 XII 1893 r. w Poznaniu. Uczył się w ewangelickim gimnazjum im. Fryderyka Wilhelma w Poznaniu (obecnie III Liceum Ogólnokształcące im. św. Jana Kantego). W trakcie wojny szlezwickiej 1848–1850 wstąpił do armii pruskiej, ze względów zdrowotnych został jednak zwolniony ze służby. Później wyruszył do Francji, gdzie zaciągnął się do legii cudzoziemskiej. W stopniu sierżanta grenadierów został

w Dreźnie odebrał on list od generała Feliksa Breańskiego z Biura Wojskowego Wydziału Wojny Rządu Narodowego Sekcji III w Paryżu. Zawarto w nim informację o jego powrocie do czynnej służby wojskowej:

Zawiadamiam niniejszym wszystkich dowódców wojsk powstańczych w kraju walczących, wszystkich dowódców partyzanckich i wszystkie władze cywilne, że ob. Callier Edmund, b. pułkownik wojsk powstańczych, wszedł z wiadomością i zezwoleniem Wydziału wojny przy Rządzie Narodowym, w tymże stopniu na nowo w służbę narodową⁴.

Pułkownik Edmund Callier miał do dyspozycji 1200 ochotników, którzy w pierwotnych planach 21 marca 1864 roku mieli przekroczyć granicę i przedostać się do województwa płockiego. Zostali oni podzieleni na 5 mniejszych oddziałów. Grupą „Pomorze” miał dowodzić major Piotr Czarliński, „Lubawską” – Olszewski, „Środkiem” – Edmund Callier, „Brodnicką” – Kosiński, a „Toruńską” – Jasiński⁵. Szczegółowy plan działania był ustalany wraz z organizatorami powiatowymi⁶, którzy informowali Calliera o niewystarczającej ilości broni i amunicji⁷.

Julian Łukaszewski w swoim pamiętniku wydanym w 1870 roku w Dreźnie, pisał o wydarzeniach poprzedzających wyprawę w dosadny sposób:

Gdy się dowiedziała pewna maluczka klika, że C... rzeczywiście chce 21. Marca wkroczyć do Płockiego przelęła się okropnie i koniecznie ruch ten zbrojny sparaliżować postanowiła. Podjudzono tedy kilku referentów powiatowych, aby oświadczyli, że proch się popsuł, ładunki niegotowe, broni tak szybko na oznaczone miejsca przewieźć niepodobna, dlatego proszą o tydzień przynajmniej zwłoki.

uhonorowany medalem srebrnym angielskim oraz uzyskał obywatelstwo francuskie. W roku 1859 wrócił do Poznania. Po wybuchu powstania styczniowego brał udział w walkach na terenie Królestwa Polskiego. Dowodził piechotą w bitwie pod Olszakiem z 22 III 1863 r., podczas której został ranny. W czerwcu 1863 roku po powrocie do pełni sił został mianowany przez Rząd Narodowy naczelnikiem sił zbrojnych województwa mazowieckiego. W tym czasie stoczył bitwy m.in. pod Grochowem, Izbicą, Dobrzelinem, Wachowem Kościelnym, Brzozowem, Sobotą i Żłakowem Kościelnym. W sierpniu 1863 roku z własnej inicjatywy złożył dymisję. Jej powodem była różnica zdań między nim a Rządem Narodowym na temat dalszego sposobu prowadzenia walk. Do powstania wrócił w lutym 1864 roku stając na czele oddziałów powstańczych z Prus Zachodnich, którzy mieli wkroczyć w Płockie. W końcu marca 1864 roku w przeddzień wymarszu został jednak aresztowany przez wojsko pruskie i skazany na rok więzienia za zdradę stanu. Wyrok odbywał w Grudziądzu. Podczas pobytu w więzieniu spisał swoje wspomnienia, które zostały wydane w roku 1866 r. pt. *Trzy ustępy z powstania*. Resztę życia poświęcił pisaniu na tematy historyczne i geograficzne. Jako jeden z pierwszych wykorzystał mapy jako źródło historyczne. Współpracował z „Dziennikiem Poznańskim”, „Tygodnikiem Wielkopolskim” oraz „Dziennikiem Kujawskim”; W. Fidler, *Callier Edmund*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, red. W. Konopczyński, Warszawa–Kraków–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1937, s. 191–192.

⁴ E. Callier, *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863–1864*, Poznań 1868, s. 118.

⁵ Ibidem, s. 121.

⁶ Tak nazywano dowódców tworzących się oddziałów w Prusach Zachodnich – zob. ibidem.

⁷ Ibidem, s. 120.

– C... nie przeczuwając podstępu choć nie chętnie odroczył wyjście na noc z 28. na 29. Marca. Czas ten wystarczył, aby zmyśły zdradzieckie kilku nikczemników⁸ dojrzały. – Agenta rozwożącego broń użyto za główne narzędzie⁹.

Owym agentem jak podaje Stanisław Myśliborski-Wołowski był Roman Maćkowski. Przewozem broni zajmował się od blisko roku i ani razu nie został złapany przez Prusaków, tym razem nie dostarczył jej jednak na czas. Stało się tak pomimo tego, że trzy dni przed planowanym wymarszem zapewniał Calliera o wywiązaniu się z zadania¹⁰. Pułkownik ruszył zatem do Zieleńca, gdzie broń miała być ukryta przez agenta. Zamiast broni natrafił tam jednak na list zostawiony przez Maćkowskiego z informacją, że wysłanej broni tam nie przyjęto i odesłano ją w miejsce pochodzenia. W efekcie Callier krążył po okolicy w poszukiwaniu broni, oczekując agenta, który miał się stawić i wskazać mu gdzie ją właściwie zostawił. Do ich spotkania jednak nie doszło. W przeddzień wymarszu pułkownik został aresztowany przez pruską policję w Mrocznie, dokąd udał się na spoczynek¹¹. Calliera, który posługiwał się francuskim paszportem wystawionym na nazwisko Artur Gaudier skierowano do więzienia w Brodnicy. Tam spędził kilka tygodni, po czym przetransportowano go do więzienia Hausvogtei w Berlinie¹². Zakutego w kajdanki pułkownika eskortowano koleją 18 kwietnia 1864 roku¹³. Łukaszewski całe zajście związane z aresztowaniem Calliera skomentował w swoim pamiętniku:

Prowadzone później [...] w tej sprawie śledztwo, wykryło ważne poszlaki, iż po prostu zadenucjowano Prusakom o całej wyprawie. Gdy atoli papiery, które posiadamy, faktycznych dowodów nie zawierają, wolę rzucić zasłonę, aby rozdarłszy ją, nie spotkać się twarzą w twarz z nikczemną zdradą¹⁴.

Ostatecznie plany przekroczenia granicy i wkroczenia w płockie w składzie 1200 ochotników spełzły na niczym. Jasiński podzielił los Calliera i też został aresztowany¹⁵. Piotr Czarliński ciężko się rozchorował, a Olszewski opuścił oddział

⁸ Chodzi prawdopodobnie o ludzi z organizacji cywilnej powiatu lubawskiego, na której czele stał Kowalski z Trzcina. To właśnie jego Łukaszewski uważał za głównego sprawcę nieudanej wyprawy oddziałów Calliera w Płockie – zob. J. Łukaszewski, *Zabór pruski w czasie Powstania Styczniowego 1863–1864 r.*, Drezno 1870, s. 335–336; S. Myśliborski-Wołowski, *Udział Prus Zachodnich w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1968, s. 169.

⁹ J. Łukaszewski, op. cit., s. 335.

¹⁰ Ibidem; S. Myśliborski-Wołowski, op. cit., s. 169; E. Callier, op. cit., s. 123.

¹¹ Ibidem, s. 123–126.

¹² Ibidem, s. 127–129.

¹³ „Dziennik Poznański” 1864, nr 90, 20 IV.

¹⁴ J. Łukaszewski, op. cit., s. 337.

¹⁵ E. Callier, op. cit., s. 128; P.K. Kutry, *Udział Schedlin-Czarlińskich w Powstaniu Styczniowym i w pracy organicznej jako przykład realizacji romantycznych i pozytywistycznych idei odzyskania niepodległości*, „Roczniki Humanistyczne” 1991–1992, t. XXXIX–XL, z. 2, s. 110.

lubawski¹⁶. Stefan Kieniewicz uznał, że kampanię przekreśliła ziemiańska organizacja cywilna: *Jednej kolumnie nie dostarczono broni, innej nakazano się rozejść, wielu oficerów nie stawiało się na miejsce zbiórki*¹⁷.

Sam Callier podsumowując kampanię był bardziej dosadny:

*Jeden major rzeczywiście nagle zachorował, drugi oczekiwał dnia wystąpienia, aby przekonać się ostatecznie o swojej chorobie, trzeci upił się jak nieboskie stworzenie, a mnie syn obywatelski, za przewózkę broni płatny, zostawił bez niej w chwili, gdy swoich ludzi uzbroić miałem*¹⁸.

Dwóm oddziałom udało się jednak przekroczyć granicę, jednym z nich była tzw. „Czwarta Kompania Lubawska”. Po rezygnacji Olszewskiego potrzebowała ona nowego dowódcy, którym został kapitan Jan Fryderyk Wandel, zwany również Ewaldem ps. „Bruder”¹⁹. W końcu marca 1864 roku, poza licznymi Kaszubami z Prus Zachodnich, w jego oddziale byli również ochotnicy z Prus Wschodnich. Grupa liczyła od 300 do 400 osób²⁰ i skoncentrowana była na pograniczu powiatów lubawskiego i nidzickiego²¹ w takich miejscowościach jak: Rybno, Zarybinek²², Gruchały²³, Dębien oraz leśniczówce Kostkowo²⁴. Teofil Ruczyński opisał te wydarzenia w książce *Opowiadania z Pogranicza*:

W owych to dniach na skrajach tak zwanych „kostkowskich” lasów od Rybna, poprzez Zarybinek aż do małej osady Grabacz, panował niecodzienny i niezwykle ruch. To formowali oddział synowie ziemi lubawskiej, a także wielu Kaszubów. Nie była to duża siła, oddział liczył zaledwie czterystu ludzi i składał się z wzmocnionej

¹⁶ E. Callier, op. cit., s. 128.

¹⁷ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 2009, s. 710.

¹⁸ E. Callier, op. cit., s. 128.

¹⁹ Jan Fryderyk Wandel zwany też Ewaldem ps. „Bruder” – kapitan, były oficer armii pruskiej pochodzący z Kaszub. Trafił do więzienia w Grudziądzu za werbunek do powstania, co było na terenie Prus postrzegane jako zdrada stanu. Do powstania wrócił wraz z kupcem grudziądzkim – Kummerem w trakcie warunkowego zwolnienia z więzienia (od IX 1863 r.), o co apelował pozytywnie do sądu w Kwidzynie. Pseudonim „Bruder” miał się wziąć od tego, że każdego w oddziale traktował jak brata – zob. J. Jasiński, *Prusy Wschodnie a powstanie styczniowe: (ze szczególnym uwzględnieniem województwa płockiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KMW) 1984, nr 3, s. 258; S. Mysliborski-Wołoski, op. cit., s. 171; W. Karwowski, *Moje walki i więzienia, w: W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 175.

²⁰ Byli to głównie chłopci, robotnicy i rzemieślnicy, a także nieliczni Niemcy wyznania katolickiego, głównie z powiatów położonych w Prusach Zachodnich – zob. „Dziennik Poznański” 1864, nr 87, 16 IV, s. 2.

²¹ <https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/87012,Obchody-157-rocznicy-wybuchu-Powstania-Styczniowego-1863-roku-Gdynia-22-stycznia.html> (dostęp: 19 IV 2024 r.); J. Łukaszewski, op. cit., s. 337.

²² Obecnie wchodzi w skład Rybna.

²³ Jak zauważył Teofil Ruczyński miejscowość o tej nazwie nigdy nie istniała. Korespondent „Nadwiślanina” pomylił ją prawdopodobnie z miejscowością Grabacz; Miejska Biblioteka Publiczna w Lubawie (dalej: MBPwL), T. Ruczyński, *Ziemia lubawska w powstaniu styczniowym. W 110-tą rocznicę heroicznego zrywu narodowego*, 1973, s. 58, niepublikowany mps.

²⁴ *Kronika „Nadwiślanin”* 1864, nr 41, 6 IV.

kompanii strzelców, kompanii kosynierów i kilkudziesięciu jeźdźców. Zbierał i uzupełniał ów oddział były oficer pruski „Ewald”, który po rezygnacji poprzedniego dowódcy, Olszewskiego, stanął na czele „Czwartej kompanii lubawskiej”²⁵.

W trakcie oczekiwania na rozkaz wymarszu, uzupełniano potrzeby formowanego oddziału. Kompania strzelecka była zaopatrzona w belgijskie sztucery. Z kolei kosynierzy odczuwali braki i czekali na sprzęt z kuźni Leona Sobocińskiego. Jego pracownia położona była na skraju wsi Rybno i nieustannie słychać było tam stukot młotów. Sobociński wraz ze swoimi pomocnikami naprawiał i obsadzał zebrane w okolicy kosy²⁶. Wówczas nie wiedział jeszcze, że przyjdzie mu za to przepłacić życiem.

Po zakończeniu przygotowań, kapitan Wandel wydał rozkaz wymarszu do Królestwa Polskiego, gdzie chciał się połączyć z większym oddziałem powstańczym. Ochotnicy ruszyli nocą z 30 na 31 marca 1864 roku. Zgodnie z opisem Ruczyńskiego:

Czoło kolumny tworzyło pół kompanii strzeleckiej, następnie sformowała się kompania kosynierów, tuż za nią stanęły dwa jaszczyki z amunicją i bronią zapasową, kilka wozów dla ułatwienia pochodu chorym lub rannym oraz kuchnia polowa. Pochód zamykały plutony strzelców. Mały oddziałek jazdy wysunął się naprzód, by pełnić funkcję rekonesansu. Przewidując możliwość natknięcia się na lotne oddziały jazdy pruskiej, Ewald sformował swój oddział w szyk ubezpieczony. Kompania strzelecka nabiła broń. Szeregi ruszyły. Las żegnał je cichym poszumem²⁷.

Po wymarszu powstańcy²⁸ w sile około 300–400 osób, 40 konnicy i 9 wozów przechodzili przez kolejne miejscowości. Nie wiemy jaką trasą przedostali się do Przełęka, gdyż miejscowości Tańsk i W. Koślak, które podawał „Nadwiślanin” jako trasę przemarszu, nie istnieją w tej lokalizacji²⁹. Najkrótsza i najbardziej prawdopodobna wydaje się jednak droga, którą wyznaczył Ruczyński. Według niego powstańcy przez Grabacz minęli rzekę Wel i wkroczyli na Działdowszczyznę. Następną wsią na ich drodze były Koszelewy, z niej przez Smolniki³⁰ skierowali się na Płońnicę. Nad ranem 31 marca 1864 roku oddział dotarł do Przełęka³¹. Na miejscowym cmentarzu partyzanci odśpiewali pieśń kościelną „Kto się w opiekę” i ruszyli w kierunku granicy. Niebawem dostrzegł ich patrol pruski, który niezwłocznie ruszył po posiłki do

²⁵ T. Ruczyński, *Opowiadania z pogranicza*, Łódź 1973, s. 48.

²⁶ Ibidem, s. 48–49; R. Juszkiewicz, op. cit., s. 133; MBPwL, T. Ruczyński, *Ziemia lubawska...*, s. 85.

²⁷ T. Ruczyński, *Opowiadania...*, s. 49.

²⁸ W prasie ukazującej się na terenie zaboru rosyjskiego m.in. „Dzienniku Powszechnym” powstańców określano „bandytami” lub pogardliwym mianem „zuzüglerów” – zob. *Korespondencje*, „Dziennik Powszechny” 1864, nr 85, 14 IV, s. 746.

²⁹ *Kronika*, „Nadwiślanin” 1864, nr 41, 6 IV.

³⁰ Obecnie nie istnieją, dawniej w ten sposób określano zabudowania i teren znajdujący się na wysokości Gralewa po drugiej stronie drogi prowadzącej z Koszelew do Płońnicy.

³¹ T. Ruczyński, *Opowiadania...*, s. 50; MBPwL, T. Ruczyński, *Ziemia lubawska...*, s. 60.

Przełęka³². Po stronie pruskiej walczyły: oddział straży granicznej sformowany z sierżanta i 10 żołnierzy z 44 Pułku Piechoty oraz rotmistrz von Wittich wraz z 10 żołnierzami z 1 Pułku Huzarów³³.

Pierwsze strzały padły około 6.00 rano 31 marca 1864 roku podczas przeprawy powstańców przez rzekę Działdówkę, oddzielającą Prusy od Królestwa Polskiego. Nie wiadomo, która strona pierwsza użyła ognia. Jedenastu żołnierzy piechoty pruskiej ukrytych za murem strzelało w kierunku powstańców, którzy odpowiadali rześkim ogniem. Ostatecznie partyzantom udało się przedostać przez granicę³⁴. Potyczkę pod Przełęką opisał Teofil Ruczyński:

W pewnej chwili spoza ciemnej zasłony szeroko rozciągającego się lasu wypadł szwadron huzarów. Oderwał on od rozwijającej się tyraliery 34 powstańców i część amunicji pędząc na zbliżającą się do brzeźniaka kompanię kosynierów. Ci nie ulekli się jednak zbliżającej się nawały. Stanęli w miejscu i sformowali błyskawicznie czworobok, a wysunąwszy żądla kos, stali twardo i zdecydowanie. Jazda pruska zbliżywszy się na 120 metrów, zwolniła tempo i na dźwięk trębacza zawróciła pod las. Po chwili zabrzmiał znowu głos trąbki. Huzarzy ponowili atak, zawrócili jednak z pół drogi. Dowódca szwadronu zrozumiał, że każda kosa chłopska to uchwyt śmierci³⁵.

Podczas przeprawy przez Działdówkę powstańcy stracili wóz z amunicją, który ugrzązł w błocie. Ponadto poległ jeden z partyzantów. Został on pochowany na cmentarzu, gdzie godzinę wcześniej polecał się Boskiej opiece. Czterech rannych odwieziono do więzienia w Nidzicy, dwóch z nich zmarło³⁶. Nieco inne straty po stronie polskiej podaje „Dziennik Poznański”, według którego: jeden został zabity na miejscu, dwóch ciężko rannych (z tych jeden zmarł), czterech lekko rannych i 13 wzięto do niewoli. Gazeta podaje też inne losy zabitego, którego miało zabrać wojsko pruskie i rzucić na drogę: *Zabity miał strzaskaną głowę, rękę i piersi [...] był okropnym widokiem dla włościan. Włościanki wsi Przyłek okryły ciało i głowę nieszczęśliwego³⁷*. Barbara Groniowska za „Ostpreussische Zeitung” podaje, że do niewoli pruskiej dostało się 34 powstańców, którzy 2 kwietnia zostali odesłani do więzienia w Nidzicy³⁸. Zgadza się to ze wspomnieniami uczestnika tych wydarzeń powstańca Franciszka Jaworowskiego³⁹ z Lubawy:

³² *Kronika*, „Nadwiślanin” 1864, nr 44, 13 IV.

³³ E. Gause, *Dzieje okręgu i miasta Działdowa*, przeł. M. Szymańska-Jasińska, Działdowo 2015, s. 513; W. Przyborski, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. I, Poznań 1887, s. 175.

³⁴ *Kronika*, „Nadwiślanin” 1864, nr 44, 13 IV.

³⁵ T. Ruczyński, *Opowiadania...*, s. 50.

³⁶ *Kronika*, „Nadwiślanin” 1864, nr 44, 13 IV; *Korespondencja Nadwiślanina*, „Nadwiślanin” 1864, nr 55, 11 V.

³⁷ „Dziennik Poznański” 1864, nr 78, 6 IV; „Gazeta Narodowa” 1864, nr 81, 9 IV.

³⁸ B. Groniowska, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, KMW 1960, nr 1, s. 34.

³⁹ Wykorzystane w artykule wspomnienia Franciszka Jaworowskiego przekazał Teofilowi Ruczyńskiemu były mieszkaniec Lubawy, nauczyciel Józef Leliwa-Piotrowicz – zob. MBPwL, T. Ruczyński, *Ziemia lubawska...*, s. 66.

Zanim dotarliśmy do rzeki, zostaliśmy nagle zza wzgórza zaatakowani przez pruskich huzarów. Zostali odparci, ale z tyłu kolumny, gdzie ja się również znajdowałem, huzarzy w czasie potyczki oderwali bodajże ze czterdziestu chłopca i zabrali nas do niewoli. O losie naszego oddziału dowiedziałem się dopiero po powrocie z niewoli pruskiej⁴⁰.

Po stronie pruskiej prawdopodobnie zginął jeden żołnierz, a rotmistrz i kilku szeregowych zostało rannych, zabito także konia pod kapitanem huzarów⁴¹.

Po przekroczeniu granicy, oddział „Brudera” liczący 200 osób dotarł rankiem 31 marca 1864 roku do miejscowości Gruszka, gdzie po ciężkiej przeprawie odpoczął do godziny 13:00. Stamtąd powstańcy ruszyli w kierunku Gnojna, gdzie starli się z pogranicznym oddziałem rosyjskim⁴². Prawdopodobnie byli to Kozacy, którzy odparci przez powstańców zapalili osmolone słupy przygotowane wcześniej do dawania sygnałów w razie zagrożenia. Dostrzegły to oddziały rosyjskie, które były rozlokowane w Żurominie, Zieluniu, Szreńsku oraz Mławie i zaczęły podążać w kierunku Gnojna⁴³. W związku z tym siły rosyjskie były znacznie liczniejsze, wśród nich był m.in. podpułkownik Dobrowolski z kompanią piechoty oraz 28 Kozaków⁴⁴. Dowództwo nad całością wojsk rosyjskich objął właśnie Dobrowolski w asyście oficerów z garnizonu mławskiego: Dukmasowa i Aksentiewa⁴⁵.

Do głównego starcia doszło najprawdopodobniej w lasach rozciągających się od Niedziałek w kierunku Lipowca Kościelnego⁴⁶. Jak donosił „Nadwiślanin” w momencie rozpoczęcia walki, wśród powstańców nie było ich dowódcy „Ewalda”. Po rozbiciu obozu w kępczewskich lasach oddalił się bowiem do okolicznej miejscowości. Mimo to partyzanci stawili zaciekły opór liczniejszym siłom rosyjskim. Po stronie powstańców brakowało jednak amunicji, po tym jak stracili jaszczyk podczas potyczki z Prusakami u przeprawy przez Działdówkę. Mieli tylko po 15 ładunków, z których szybko się wystrzelali, brakowało im również doświadczenia na polu walki. Mimo to do końca walczyli dzielnie, a ich odwagę i męstwo podziwiali nawet Rosjanie. W trakcie starcia na pole bitwy powrócił dowódca partyzantów „Bruder”, jednak było już za późno: *drogę do swoich zastał przeciętą i dostał się do niewoli, obskoczony przez kozaków⁴⁷*. Starcie pod Kępczewem zostało opisane przez przywoływanego już Ruczyńskiego, nie ma jednak tam wzmianek o nieobecności „Ewalda” na polu walki.

⁴⁰ Ibidem, s. 69.

⁴¹ „Gazeta Narodowa” 1864, nr 81, 9 IV.

⁴² *Korespondencje*, „Dziennik Powszechny” 1864, nr 77, 5 IV, s. 677; *Korespondencje*, „Dziennik Powszechny” 1864, nr 85, 14 IV, s. 746; W. Przyborowski, op. cit., s. 175.

⁴³ „Gazeta Narodowa” 1864, nr 83, 12 IV; nr 85, 14 IV.

⁴⁴ „Gazeta Narodowa” 1864, nr 81, 9 IV.

⁴⁵ *Korespondencje*, „Dziennik Powszechny” 1864, nr 85, 14 IV, s. 746; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864. Na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*. Rapperswil 1913, s. 252.

⁴⁶ R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na północnym Mazowszu*, Warszawa 1992, s. 94–95.

⁴⁷ *Korespondencja Nadwiślanina*, „Nadwiślanin” 1864, nr 55, 11 V; „Ojczyzna” 1864, nr 12, 15 V, s. 3.

Autor podaje, że powstańcza kompania strzelecka rozwinięta w tyralierę nawiązała łączność ogniową, po pewnym czasie uległa jednak siłom przeciwnika. Z kolei sformowana kompania kosynierów stojąca pod osłoną lasu została zaatakowana przez pododdział Kozaków, których udało im się dwukrotnie odeprzeć. Wobec narastających sił rosyjskich „Bruder” zarządził odwrót w kierunku granicy pruskiej. Sam osłaniając tyły powstańców został odcięty wraz z 62 towarzyszami⁴⁸.

W starciu pod Kęczewem brał udział Władysław Karwowski. W jego wspomnieniach co ciekawe również nie ma żadnej informacji o nieobecności Jana Fryderyka Ewalda Wandla w pierwszej fazie bitwy:

Na próżno nasz dowódzca wzywał do broni: przemokli i zziębnięci, a do tego i z zamoczonymi patronami, słaby stawiliśmy opór, do czego przyczynił się wiele upadek na duchu. Wiara, która tak dzielnie walczyła przeciwko Prusakom, straciła odwagę, powstał ogólny zamęt, a słowo „poddajmy się” stało się ogólnem. Kilkunastu nas zszeregowanych przy boku dowódcy kapitana Ewalda, staraliśmy się przebić przez szeregi moskiewskie, a krzyki żołnierzy rosyjskich „nie ujdiesz” podsycaly nasze usiłowania. Ze znaną zimną krwią, dowódzca nasz pałaszem torował drogę przez gęste szeregi Moskali, a bagnety kilku wiarusów walczących obok niego, jak żądła os, wbijały się w cielska Moskali. Otoczeni pierścieniem najeżonych bagnetów moskiewskich, ulegliśmy przemocy – zostaliśmy jeńcami. Co się działo w umysłach naszych, trudno opisać. Upojeni żądzą wyzwolenia Ojczyzny, naraz staliśmy się niewolnikami tyrana, znęcającego się nad zwłokami poległych, które obdzierał do naga⁴⁹.

Istnieją niewielkie rozbieżności co do liczby powstańców wziętych do niewoli i poległych pod Kęczewem. Według Barbary Groniowskiej poległo tam 17 powstańców, a 62 wzięto do niewoli i przewieziono do Mławy, reszta oddziału wycofała się do Prus Wschodnich⁵⁰. Z kolei Ryszard Juszkiewicz za Stanisławem Myśliborskim-Wołoskim podaje 17 zabitych, 8 rannych i 58 wziętych do niewoli⁵¹. Wydaje się jednak, że wszyscy wyżej wymienieni autorzy podając te liczby korzystali z danych, które podał „Przyjaciel Ludu” z 16 kwietnia 1864 roku, które nieco inaczej jednak zinterpretowali. Tygodnik donosił bowiem o 17 poległych, 58 zdrowych wziętych do niewoli oraz 4 lekko rannych, którzy też zostali przewiezieni do Mławy, łącznie daje to 62 jeńców. Co ciekawe gazeta podała również informację o 4 ciężko rannych, których pozostawiono w Kęczewie⁵². Możliwe, że dwóch z nich w niedługim czasie zmarło.

⁴⁸ T. Ruczyński, *Opowiadania...*, s. 51.

⁴⁹ W. Karwowski, op. cit., s. 175–176.

⁵⁰ B. Groniowska, op. cit., s. 34.

⁵¹ S. Myśliborski-Wołoski, op. cit., s. 171; R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na północnym...*, s. 92.

⁵² „Przyjaciel Ludu” 1864, nr 16, 16 IV, s. 79.

Zgadzałoby się to z tym co mówili mieszkańcy Lipowca Kościelnego – Jan i Katarzyna Jackowscy, których wspomnienia zawarł w swojej książce Juszkiewicz:

W Lipowcu pochowano 19 powstańców. Chował ich ks. Radzicki⁵³ w zastępstwie starego ks. Lubińskiego⁵⁴. Powstańcy zginęli na granicy pomiędzy Kęczewem a Lipowcem. Bitwa musiała być znaczna. Uciekających powstańców ludzie nie widzieli, ale Jackowscy pamiętają, jak Moskale wiedli rannych powstańców na wozach do Mławy. Musiało ich być wielu, bo gdy jedne fury były już z rannymi na górze za Turzą, to inne, te na końcu, w Lipowcu⁵⁵.

Lasy znajdujące się pomiędzy Kęczewem a Lipowcem Kościelnym, jako miejsce śmierci powstańców podawał też nauczyciel pierwszej powojennej Szkoły Podstawowej w Lipowcu Kościelnym Ignacy Siemianowski. Sprecyzował nawet, że było to na wysokości dwóch gospodarstw oddalonych nieco od Lipowca Kościelnego w kierunku Kęczewa. Dane te zawarł w ankiecie z 1960 roku, a opierał się w niej na wspomnieniach sędziwego mieszkańca, liczącego wówczas ponad dziewięćdziesiąt lat Wasiłowskiego. Tę samą lokalizację podawał ks. Adam Niebrzydowski w 1960 roku, ówczesny proboszcz parafii w Lipowcu Kościelnym⁵⁶. W aktach stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Lipowcu Kościelnym za rok 1864, nie ma żadnej informacji na temat poległych pod Kęczewem powstańców styczniowych.

Wśród jeńców przewiezionych do Mławy był dowódca „Czwartej Kompanii Lubawskiej” kapitan Wandel. „Bruder” został rozstrzelany przez Rosjan w kwietniu w Mławie. Według wspomnień powstańca i uczestnika bitew Karwowskiego, podczas egzekucji wykazał się odwagą i nie pozwolił zasłonić sobie oczu⁵⁷. Istnieją różnice zdań co do dokładnej daty rozstrzelania, a także miejsca egzekucji. Janusz Jasiński powołując się na „Nadwiślanina” jako miejsce egzekucji wskazał rynek w Mławie. Tyle tylko, że w numerze na który się powołuje, jest jedynie informacja, że rozstrzelano go w Mławie⁵⁸. Rynek w Mławie jako miejsce rozstrzelania wskazuje również Ruczyński, zaznaczając, że miało

⁵³ Ks. Andrzej Radzicki – urodzony 21 XI 1830 r. w Radawnicy w Prusach, zmarł 26 II 1908 r. w Płocku. Syn Jana i Marianny z domu Brzezińskiej. Święcenia kapłańskie przyjął 7 X 1860 r. we Włocławku. W latach 1864–1865 pełnił funkcję wikariusza w parafii Lipowca Kościelnego. Za agitację na rzecz powstania oraz głoszenie patriotyczno-narodowych kazań 25 VII 1865 r. został aresztowany i oddany pod sąd w Płocku. Skazany na przesiedlenie do parafii w Bożewie – zob. <https://mikolajlipowiec.pl/zycie/nasi-duszpasterze,11/kaplani-w-latach-1785-1890,37> (dostęp: 14 V 2024 r.).

⁵⁴ Chodzi o ks. Stanisława Lubińskiego proboszcza parafii w Lipowcu Kościelnym w latach 1822–1864 – zob. <https://mikolajlipowiec.pl/zycie/nasi-duszpasterze,11/kaplani-w-latach-1785-1890,37> (dostęp: 14 V 2024 r.).

⁵⁵ R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na północnym...*, s. 95. Odległość pomiędzy Lipowcem Kościelnym a Turzą Małą wynosi około 4 km. Małżeństwo Jackowskich miało zapewne na myśli wszystkich jeńców przewiezionych przez Rosjan do Mławy, zarówno tych w pełni sił jak i rannych.

⁵⁶ Ibidem, s. 95, 173–174.

⁵⁷ W. Karwowski, op. cit., s. 176.

⁵⁸ J. Jasiński, op. cit., s. 258; *Korespondencja Nadwiślanina*, „Nadwiślanin” 1864, nr 55, 11 V.

to miejsce rankiem dwa dni po bitwie⁵⁹. Juszkiewicz podaje natomiast, że Ewald został rozstrzelany 8 marca 1864 roku – autorowi chodziło zapewne jednak o 8 kwietnia 1864 roku⁶⁰. Jeszcze inną datę śmierci „Brudera” wskazuje Fritz Gause pisząc, że egzekucję wykonano 4 kwietnia 1864 roku w Mławie⁶¹. Tę samą datę co niemiecki historyk podają badacze olsztyńscy: Grzegorz Jasiński, Janusz Jasiński oraz Danuta Kasperek w książce *Rok 1863. Prasa polska o odgłosach Powstania Styczniowego na Warmii i Mazurach*, wydanej w 2013 roku. Ponadto podali oni konkretne miejsce wykonania egzekucji, mianowicie u zbiegu dzisiejszych ulic: Sienkiewicza i Powstańców Styczniowych⁶².

W setną rocznicę wybuchu powstania styczniowego z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej usypano w tym miejscu kopiec poświęcony pamięci powstańców styczniowych, również tym z oddziału „Brudera”⁶³. Innym ważnym miejscem pamięci o partyzantach z tego oddziału jest pomnik, który mieści się na cmentarzu w Lipowcu Kościelnym. Tam spoczywają powstańcy polegli pod Kęczewem. Powstał on w 1984 roku. Znajduje się na nim napis: „Powstańcom 1863 roku, żołnierzom września, Mieszkańcom Gminy Lipowiec Poległym, Zaginionym i Pomordowanym w latach 1939–1945”. Poniżej znajduje się starszy wmurowany kamień z napisem: „Bohaterom Powstania Styczniowego – Strzelcy 1863–1935 r.”

Zarówno w prasie, jak i w niektórych opracowaniach, opisywana potyczka jest wymieniana jako bitwa pod Gnojnem. Taką lokalizację starcia podaje m.in. „Gazeta Narodowa”⁶⁴. W ten sposób potyczka jest też zaznaczona na mapie bitew i potyczek 1863–1864 w Królestwie Kongresowym z datami starć autorstwa Stanisława Zielińskiego. Zapewne wynika to z tego, że po przekroczeniu granicy, po raz pierwszy powstańcy starli się z pogranicznym oddziałem rosyjskim we wsi Gnojno⁶⁵. Prawdopodobnie był to oddział kozacki, który odparty przez powstańców zapalił osmolone słupy, wzywając w ten sposób posiłki⁶⁶. W tym samym czasie kiedy główne siły rosyjskie przemieszczały się z Mławy, Szreńska, Żuromina i Zielunia, powstańcy zdążyli dotrzeć do lasów między Kęczewem a Lipowcem Kościelnym, gdzie doszło do głównego starcia.

W „Czwartej Kompanii Lubawskiej”, która walczyła pod Przelęką i Kęczewem był późniejszy ksiądz katolicki Antoni Muchowski. Przyszły duchowny urodził się 24 kwietnia 1842 roku na granicy Kaszub i Kociewia. W wieku 12 lat został wysłany przez

⁵⁹ T. Ruczyński, *Opowiadania...*, s. 51.

⁶⁰ R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na północnym...*, s. 138.

⁶¹ F. Gause, op. cit., s. 513.

⁶² *Rok 1863: Prasa Polska o odgłosach powstania styczniowego na Warmii i Mazurach*, red. G. Jasiński, J. Jasiński, D. Kasperek, Olsztyn 2013, s. 96; R. Juszkiewicz, *Powstanie styczniowe na ziemi mławskiej*, w: *Powstanie styczniowe na Północnym Mazowszu. Tom studiów wydany z okazji 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego*, red. L. Zygnier, Ciechanów 2013, s. 71.

⁶³ <https://www.mlawa.pl/arttykul/mlawa-kopiec-powstancow-styczniowych> (dostęp: 14 V 2024 r.).

⁶⁴ „Gazeta Narodowa” 1864, nr 83, 12 IV; nr 85, 14 IV.

⁶⁵ *Korespondencje*, „Dziennik Powszechny” 1864, nr 85, 14 IV, s. 746.

⁶⁶ „Gazeta Narodowa” 1864, nr 83, 12 IV.

rodziców Jana i Annę z domu Dolną do Collegium Marianum w Pelplinie. Poza oddawaniem się nauce i życiu duchowemu, bardzo lubił aktywność fizyczną, którą przejawiał częstymi i długimi marszami. Od 1856 roku uczęszczał do chojnickiego gimnazjum. W 1864 roku wraz z innymi ochotnikami z Pelplina, Starogardu i Chojnic, wstąpił do oddziału powstańczego z Prus Zachodnich, nad którym dowództwo w końcu marca 1864 roku objął kapitan pruski Wandel. Po rozbiciu partyzantów przez Rosjan pod Kęczewem 31 marca 1864 roku, rozpoczęto poszukiwania nielicznych powstańców, którym udało się uciec. Jednym z nich był właśnie Antoni Muchowski, który został zatrzymany we wsi Krzywki, położonej niedaleko Lipowca Kościelnego, kierując się w stronę Żuromina.

Początkowo skazano go na karę śmierci przez powieszenie, wyrok został jednak zmieniony⁶⁷:

Naczelnik wojenny okręgu płockiego generał-lejtnant Semeka przekazał Audytorjatowi polowemu osądzenie sprawy o poddanych pruskim Antonim Muchowskim. Antoni Muchowski ma lat 21. Jakiego jest stanu niewiadomo, pewnym jest tylko, że uczęszczał do gimnazjum. W marcu 1864 r. za namową osób postronnych wstąpił do oddziału, dowodzonego przez Wandla, z nim razem przeszedł granicę, a po rozbiciu „bandy” starał się uciec, ale zatrzymany został i aresztowany we wsi Krzywkach, gubernji płockiej. Audytorjat skazał Muchowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji. Wyrok zapadł 26 sierpnia, a uzyskał zatwierdzenie Namiestnika w dniu 17/29 sierpnia 1864 roku⁶⁸.

Antoni Muchowski wraz z innymi katorżnikami został wysłany przez góry Ural na tereny południowo-wschodniej Syberii. Po pięciu latach zesłania, kiedy zelżały represje rosyjskie, za wstawiennictwem posła do sejmu pruskiego Juliana Łaszewskiego, uzyskał wolność. Drogę z odległej Syberii na Pomorze pokonał pieszo, zajęło mu to 11 miesięcy. Do domu dotarł wiosną 1869 roku. Udało mu się to dzięki dobremu przygotowaniu fizycznemu, o które dbał od najmłodszych lat. Po powrocie kontynuował naukę w wejherowskim gimnazjum, gdzie założył Koło Filomatów „Wiec”. W 1871 roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, święcenia kapłańskie uzyskał 18 maja 1875 roku. Przez kolejne 40 lat, aż do śmierci oddawał się posłudze kapłańskiej, a także pracy narodowo-patriotycznej. Nigdy nie spisał swoich wspomnień, nie chciał mówić o ciężkich czasach powstania styczniowego. Zmarł trzy lata przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, 3 lutego 1915 roku⁶⁹.

⁶⁷ J. Wiśniewski, Ks. *Antoni Muchowski (1842–1915) – Sybirak z Pomorza*, <https://wojskowagdynia.parafia.info.pl/?p=main&what=67> (dostęp: 8 V 2024 r.).

⁶⁸ H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki audytorjatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1917, s. 240.

⁶⁹ J. Wiśniewski, op. cit.

Wśród powstańców z oddziału Jana Fryderyka Ewalda Wandla był również o. Julian Dutkiewicz, reformata z Łąk Bratiańskich pod Nowym Miastem Lubawskim. Przed wymarszem do Królestwa Polskiego przekazał on ochotnikom broń z konspiracyjnego magazynu, a także przyjął przysięgę i pobłogosławił ich⁷⁰. Zginął podczas decydującego starcia pod Kęczewem 31 marca 1864 roku. Niespełna dwa miesiące później „Nadwiślanin” donosił: *W ostatniej potyczce pod Kieńczewem poległ szanowany i kochany ogólnie ks. reformat Julian Dutkiewicz*⁷¹. Mimo to 31 maja 1864 roku Królewski Sąd Państwowy w Berlinie wystawił za nim list gończy. Franciszkanin był poszukiwany za zdradę stanu. List opublikowany przez „Oeffentlicher Anzeiger” 7 czerwca 1864 roku zawierał, jego dokładny rysopis, wraz z przypuszczalnym wiekiem około 40 lat⁷². Wydaje się, że o. Julian Dutkiewicz, który poległ pod Kęczewem, spoczywa na cmentarzu parafialnym w Lipowcu Kościelnym. To by oznaczało, że jest on jak dotychczas, jedynym spośród pochowanych tam powstańców zidentyfikowanym z imienia i nazwiska.

Poza wspomnianymi duchownymi, w „Czwartej Kompanii Lubawskiej” był również urzędnik sądu płockiego Władysław Karwowski, którego wspomnienia z potyczek pod Przełękiem i Kęczewem były przywoływane powyżej. Do powstania zaciągnął się w 1863 roku, po powrocie do kraju z zagranicy. W tym samym roku został aresztowany przez wojsko pruskie i osadzony w więzieniu w Brodnicy. Po przeszło trzech miesiącach uwolniony z przymusowym nakazem wyjazdu do Szwecji. Nie czekał jednak na wykonanie wyroku i kolejny raz zaciągnął się do partyzantki powstańczej, tym razem do oddziału Stefana Cieleckiego ps. „Orlik” w powiecie mławskim. Wziął udział w bitwie przeciwko Rosjanom pod Chromakowem, w trakcie której został ranny. Leczył się najpierw na terenie Królestwa Polskiego, a następnie w Prusach Zachodnich. Po powrocie do pełni sił, w marcu 1864 roku zaciągnął się ponownie do powstania, tym razem do oddziału Wandla⁷³. 31 marca 1864 roku pod Kęczewem dostał się do niewoli rosyjskiej i został skazany pod przybranym nazwiskiem Teodora Dembińskiego z Prus na rotę aresztanckie. Wyrok odbywał na Sybirze, gdzie pracował przy budowie kolei, a także w kancelarii roty. Po ponad dwuipółletnim pobycie dostał amnestię i nakaz powrotu do Prus. Pod Otłoczynkiem na granicy pruskiej zdecydował się wraz z dwoma innymi niewolnikami na ucieczkę. Przez pewien czas błąkał się po lasach, w ucieczce pomogli mu jadący spod Inowrocławia fornale⁷⁴.

Innym powstańcem, który walczył w oddziale „Brudera” był pochodzący z Lubawy Franciszek Jaworowski. W połowie lutego 1863 roku wraz z 4 kolegami został zwerbowany do powstania przez agitatora spod Mławy, który następnie przeprowadził ich przez granicę. Będąc już na terenie Królestwa Polskiego dołączyli do

⁷⁰ S. Myślubski-Wołoski, op. cit., s. 79; W. Wielgoszewski, *Księża w powstaniu styczniowym (II)*, „Niedziela głos z Torunia” 2013, nr 6(947), 10 II, s. 8.

⁷¹ *Korespondencja Nadwiślanina*, „Nadwiślanin” 1864, nr 58, 20 V.

⁷² „Oeffentlicher Anzeiger” 1864, nr 23, 7 VI, s. 1.

⁷³ W. Karwowski, op. cit., s. 174–175.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 176–178.

liczącego ponad 100 osób oddziału, którym dowodził niejaki „Brucza”. Brał on udział w kilku potyczkach. W jednej z nich, jego oddział został zupełnie rozbity. Po długiej tułaczce udało mu się wrócić do Lubawy⁷⁵. W marcu 1864 roku zaciągnął się kolejny raz do powstania. Tak wspominał to po latach:

Akcja werbunkowa była jeszcze większa niż poprzedniego roku. Opowiadano, że w lasach pod Rybnem zbierają się młodzi ludzie, że tam ma być formowana IV kompania lubawska. Niemal każdego dnia odchodzili moi koledzy i znajomi. Wyruszyłem z nimi. W obozie leśnym było nas z Lubawy około trzydziestu ludzi, a przecież jeszcze nie mało ochotników było z terenu naszego powiatu. Naszą kompanię lubawską miał poprowadzić Olszewski, pochodzący z Lubawy, były oficer pruski. Mówiono jednak, że zachorował, a nasz oddział poprowadził ku granicy inny dowódca. Było to w ostatnich dniach marca. Szliśmy przez całą noc, a rano mieliśmy przekroczyć Działdówkę, która była rzeką graniczną między zaborem rosyjskim a Prusami⁷⁶.

Jaworowski został wzięty do niewoli właśnie podczas starcia powstańców z Prusakami pod Przełękiem. Wspominał on, że drogę do Nidzicy byli zmuszeni pod naciskiem Prusaków pokonać w pędzie. W samej Nidzicy mieszkańcy przyjęli powstańców z sympatią i serdecznością. Kobiety wносиły im na ulice chleb, wędliny i inną żywność. Konwojenci początkowo starali się je odpędzić, jednak gdy zauważyli, że grupa mieszkańców starających się pomóc powstańcom rośnie, odpuścili⁷⁷. Sam pobyt w nidzickim więzieniu Jaworowski opisał następująco:

Zamknięto nas w dwóch dużych celach i dopiero wieczorem [...] dostaliśmy po kubku czarnej kawy i po kawałku komyśnego chleba. Przez kilka dni pozostawiono nas w zupełnym spokoju [...] Dopiero po tygodniu zaczęto nas zabierać do pracy murarskiej, do zładowywania różnych towarów i do pracy leśnej w oddaleniu kilku kilometrów od miasta. Strażnicy z wyjątkiem dwóch obchodzili się z nami nienagannie. Ci dwaj natomiast często drwili z nas, wykrzykując „Ha, Polaczki, wojować wam się chciało, ale Prusy mocne, a Rusek też⁷⁸.

Jaworowski latem 1864 roku został oddelegowany na trzy tygodnie do pracy przy koszeniu i zbieraniu zboża. Po zakończeniu żniw wraz z innymi niewolnikami został zwolniony i wrócił do Lubawy. Zmarł w 1935 roku⁷⁹.

⁷⁵ MBPwL, T. Ruczyński, *Ziemia lubawska...*, s. 68.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 69.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 69–70.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 70.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 70, 66.

W „Czwartej Kompanii Lubawskiej” walczyli również: Jan Altnow, Stanisław Błociszewski, Jan Grabowski, Jan Garosowski, Michał Wadział oraz Władysław Wybicki, którzy byli mieszkańcami Prus Wschodnich. Zostali oni aresztowani przez wojsko rosyjskie na terenie powiatów mławskiego i przasnyskiego. Podczas przesłuchania wszyscy poza Altnowem podali, że są Prusakami⁸⁰.

Powyższe ustalenia pozwalają stwierdzić, że ochotnicy z Prus Zachodnich i Prus Wschodnich walczący pod Przełękiem i Kęczewem nie byli do tego należycie przygotowani. Brakowało im broni, a także odpowiedniego wykształcenia na polu walki. Szczególnie widoczne było to podczas starcia z Prusakami pod Przełękiem. Powstańcy, około 300–400 osób pozwolili przeciwnikom liczącym 21 osób, na zabicie jednego partyzanta i wzięcie kilkudziesięciu swoich do niewoli. Ponadto utracili wóz z amunicją. Nie można im jednak odmówić odwagi i poświęcenia w walce o wolność Ojczyzny. Ich postawa zasługuje na szacunek i pamięć. Podjęli próbę przedostania się do Królestwa Polskiego, mimo nieudanej ze względów organizacyjnych kampanii Edmunda Calliera, której stanowili część.

Po rozbiciu „Czwartej Kompanii Lubawskiej” władze pruskie zaostriżyły kontrole na pograniczu prusko-mazowieckim. „Nadwiślanin” z 13 kwietnia 1864 roku donosił, że doszło do rewizji w okolicach Działdowa, konkretnie w Wielkim Łęcku u ks. Rudolfa Gawrzyjelskiego⁸¹. Wojsko pruskie składające się z huzarów i strzelców pojawiło się tam w asyście burmistrza działdowskiego, który miał pozwolenie landrata z Nidzicy. Rewizja trwała długo, bo blisko 4 godziny, okazało się jednak, że broni nie znaleziono⁸². Kilka dni później w niedzielę 17 kwietnia 1864 roku ks. Gawrzyjelski podczas wychodzenia z kościoła został jednak aresztowany. Oskarżono go o: *dopomożenie do zbrodni stanu*⁸³. Rozkaz osadzenia proboszcza w nidzickim więzieniu wyszedł z samego Berlina, wraz z nim aresztowano także ks. Węglikowskiego z Działdowa. W tym samym artykule dla „Dziennika Poznańskiego”, autor podaje, że za przechowywanie broni aresztowano kowala Sobocińskiego z Rybna. Przesłuchanie trwało podczas drogi do więzienia. Sobociński nie złamał się jednak i nie powiedział gdzie znajduje się broń. Po tym jak nie chciał wskazać miejsca kryjówki, bito go tak długo, aż stracił przytomność. W wyniku dotkliwego pobicia zmarł. Osierocił ośmiorgo dzieci⁸⁴.

Pokazuje to, że na terenach przyległych do Kongresówki za sympatię do powstania wiele osób trafiło do więzienia, niektórzy zapłacili najwyższą cenę ponosząc śmierć. O atmosferze panującej wśród mieszkańców w prasie pisano:

⁸⁰ B. Groniowska, op. cit., s. 34.

⁸¹ Wojsko pruskie interesowało się w szczególności sposobem ks. Gawrzyjelskim, ponieważ głosił on kazania o charakterze patriotycznym, a także był redaktorem propolskiego „Przyjaciela Ludu” wydawanego w Chełmnie.

⁸² *Kronika*, „Nadwiślanin” 1864, nr 44, 13 IV.

⁸³ „Dziennik Poznański” 1864, nr 97, 28 IV; F. Gause, op. cit., s. 513.

⁸⁴ „Dziennik Poznański” 1864, nr 89, 19 IV; nr 97, 28 IV.

w ogóle taka tam panuje niepewność, że nie śmią nawet iść z wioski do wioski albo wieczorem z domu do pobliskiego sąsiada, bo można się spodziewać wielkich nieprzyjemności⁸⁵.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Biblioteka Narodowa, Druki ulotne, Manifest Tymczasowego Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku.

Miejska Biblioteka Publiczna w Lubawie, Ruczyński Teofil, *Ziemia lubawska w powstaniu styczniowym. W 110-tą rocznicę heroicznego zrywu narodowego*, 1973, niepublikowany maszynopis.

Źródła drukowane

Cederbaum Henryk, *Powstanie styczniowe. Wyroki audytoryatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1917.

Relacje i wspomnienia

Callier Edmund, *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863–1864*, Poznań 1868.

Karwowski Władysław, *Moje walki i więzienia, w: W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903.

Łukaszewski Julian, *Zabór pruski w czasie Powstania Styczniowego 1863–1864 r.*, Drezno 1870.

Opracowania

Fidler Wacław, Callier Edmund w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, red. Władysław Konopczyński, Warszawa–Kraków–Łódź–Poznań–Wilno–Zakopane 1937.

Gause Fritz, *Dzieje okręgu i miasta Działdowa*, przeł. M. Szymańska-Jasińska, Działdowo 2015.

Groniowska Barbara, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1960, nr 1.

Jasiński Janusz, *Prusy Wschodnie a powstanie styczniowe: (ze szczególnym uwzględnieniem województwa płockiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1984, nr 3.

Juszkiewicz Ryszard, *Powstanie styczniowe na północnym Mazowszu*, Warszawa 1992.

– *Powstanie styczniowe na ziemi mławskiej, w: Powstanie styczniowe na Północnym Mazowszu. Tom studiów wydany z okazji 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego*, red. Leszek Zegner, Ciechanów 2013.

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 2009.

Kuty Piotr Krzysztof, *Udział Schedlin-Czarlińskich w Powstaniu Styczniowym i w pracy organicznej jako przykład realizacji romantycznych i pozytywistycznych idei odzyskania niepodległości*, „Roczniki Humanistyczne” 1991–1992, t. XXXIX–XL, z. 2.

Myśliborski-Wołowski Stanisław, *Udział Prus Zachodnich w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1968.

Przyborowski Walery, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, t. I, Poznań 1887.

Rok 1863: prasa polska o odgłosach powstania styczniowego na Warmii i Mazurach, red. Grzegorz Jasiński, Janusz Jasiński i Danuta Kasperek, Olsztyn 2013.

Ruczyński Teofil, *Opowiadania z pogranicza*, Łódź 1973.

Wielgoszewski Wojciech, *Księga w powstaniu styczniowym (II)*, „Niedziela głos z Torunia” 2013, nr 6(947), 10 II.

Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864. Na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913.

Prasa

„Dziennik Powszechny”

– 1864, nr 77, 5 IV; nr 85, 14 IV.

⁸⁵ *Kronika*, „Nadwiślanin” 1864, nr 44, 13 IV; *Ziemia polskie*, „Gazeta Narodowa” 1864, nr 88, 17 IV.

„Dziennik Poznański”

- 1864, nr 78, 6 IV; nr 87, 16 IV, nr 89, 19 IV, nr 90, 20 IV, nr 97, 28 IV, nr 116, 23 V.

„Gazeta Narodowa”

- 1864, nr 81, 9 IV, nr 83, 12 IV, nr 85, 14 IV, nr 88, 17 IV.

„Nadwiślanin”

- 1864, nr 41, 6 IV, nr 43, 10 IV, nr 44, 13 IV, nr 55, 11 V, nr 58, 20 V, nr 126, 28 X.

„Oeffentlicher Anzeiger”

- 1864, nr 23, 7 VI.

„Ojczyzna”

- 1864, nr 12, 15 V.

„Przyjaciel Ludu”

- 1864, nr 16, 16 IV.

Źródła internetowe

<https://gdansk.ipn.gov.pl/pl2/aktualnosci/87012,Obchody-157-rocznicy-wybuchu-Powstania-Styczniowego-1863-roku-Gdynia-22-stycznia.html>.

<https://mikolajlipowiec.pl/zycie/nasi-duszpasterze,11/kaplani-w-latach-1785-1890,37>.

<https://www.mlawa.pl/artykul/mlawa-kopiec-powstancow-styczniowych>.

<https://nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/powstanie-styczniowe-150-rocznica>.

<https://powstanie1863-64.pl/dzien/pierwsze-strzaly-nieudany-atak-na-plock/>.

<https://wojskowagdynia.parafia.info.pl/?p=main&what=67>.